

ISIS słabnie, dżihadizm coraz groźniejszy

Abigail R. Esman

Rok 2018 za Zachodzie był relatywnie spokojny w kontekście dżihadu. W Europie dokonano tylko sześciu ataków terrorystycznych, w porównaniu z dwudziestoma w roku 2017.

Spadek ten, wraz z militarnym upadkiem Państwa Islamskiego sprawił, że politycy i podobni im mędrzy ogłosili zwycięstwo nad ISIS i zaczęli określać wszelkie obawy przed potencjalnymi atakami terrorystycznymi islamistów mianem rasistowskiej „islamofobii”. Są jednak w błędzie.

Raport opublikowany w ubiegłym tygodniu przez Holenderskiego Krajowego Koordynatora ds. Walki z Terroryzmem i Bezpieczeństwa potwierdza, że islamski ekstremizm, a zwłaszcza salafizm, rozwijają się w Europie i zwiększają wysiłki rekrutacyjne mające na celu radykalizację europejskich muzułmanów w salafickich szkołach, meczetach i grupach społecznych. Co więcej, ISIS wciąż pozostaje zagrożeniem, przede wszystkim z powodu bojówkarzy – wyszkolonych Europejczyków, którzy walczyli dla ISIS i którzy próbują teraz wrócić do swoich domów sprowadzając do nich nabytą ideologię. ISIS jednocześnie kontynuuje rekrutację wykorzystując propagandę, prowadzoną głównie w sieci. Zgodnie z Holenderskim Raportem Zagrożenia Terroryzmem ([DTN report](#), Dreigingsbeeld Terrorisme Nederland), ISIS i Al-Kaida, pomimo poniesionych strat, „w każdej chwili” są gotowe do przeprowadzenia ataków w Europie.

Raport został opublikowany w kluczowym momencie, gdy europejskie rządy zmagają się z pytaniem, czy przyjąć powracających bojówkarzy, czy pozostawić ich na byłych terytoriach ISIS po tym, jak opuszczą je amerykańskie wojska – co planuje zrobić prezydent Trump. Zdaniem Jasona Waltersa z holenderskiej organizacji antyterrorystycznej [Blue Water Intelligence](#), „zagraniczni bojówkarze, którzy są w tej chwili zatrzymywani, stanowią trzon ruchu dżihadystycznego”. Dodał on również, iż „nie istnieje żaden przypadek kogokolwiek należącego do trzonu tego ruchu, kto uległby deradykalizacji za sprawą programów deradykalizacyjnych”.

Walters wie, co mówi. On sam – jako członek holenderskiego ekstremistycznego ugrupowania Hofstadgroep, którego przywódca, Mohammed Bouyeri, w 2004 r. zamordował Theo van Gogha – został w 2006 r. skazany na piętnaście lat za terroryzm. W czasie trwającej dziewięć lat odsiadki, jak powiedział później dziennikarzom, zaczął czytać prace Heideggera i Nietzschego i zadawać sobie pytania: „Co jest prawdą?”, „Czym jest wiedza?”. To zniszczyło jego dotychczasowy światopogląd. Wkrótce porzucił nie tylko radykalne środowisko, ale i sam islam.

CYTAT

Nie można tego powiedzieć natomiast o jego bracie, Jermaine, który również należał do Hofstadgroep. W przeciwieństwie do Jasona, Jermaine dołączył do Państwa Islamskiego i został zabity w bitwie o Rakkę w czerwcu 2015 r. Śmierć brata i jego zaangażowanie w działania ISIS sprawiły, że tematyka powrotu bojówkarzy do kraju stała się dla Jasona priorytetem. Dlatego też powtarza ostrzeżenia DTN przed zagrożeniem ze strony powracających dżihadystów, zwłaszcza kobiet. Jego zdaniem zagrożenie nie dotyczy tylko Europy, ale także Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wnioski z raportu sięgają jeszcze dalej, wskazując na rozwijającą się sieć współpracy między salafitami i zwolennikami ISIS w Europie oraz poza jej granicami.

Co więcej, zarówno powracający dżihadysty, jak i wspierający ISIS salafici na Zachodzie coraz bardziej interesują się użyciem substancji chemicznych i broni biologicznej, co pokazały

ubiegłoroczne próby produkcji rycyny w Niemczech, czy zatrucia wody pitnej na Sardynii.

Salafizm, czyli skrajna, brutalna wersja islamu, rośnie na Zachodzie w siłę, stanowiąc często pomijane zagrożenie. Według wspomnianego raportu „osoby propagujące salafizm niosą teokratyczne przesłanie oparte na surowej i ślepej wierze w Allaha i szariat. (...) Celem tego przesłania jest odrzucenie i obalenie instytucji demokracji, zarówno jako systemu politycznego, jak i formy społeczeństwa. W ramach ruchu salafickiego aktywiści pragną ustanowić nową strukturę społeczną, której nie da się pogodzić z holenderskimi wartościami demokratycznymi”.

Salafickie ugrupowania często stają się miejscami, w których dżihadyści spotykają się z podatną na wpływy młodzieżą. Liczba tych młodych osób wzrasta wraz z otwieraniem w Europie coraz większej liczby prowadzonych przez salafitów szkół oraz rosnącą liczbą młodych muzułmanów z Europy, którzy studiuje na uniwersytecie w Medynie, mając za cel rozprzestrzenianie salafickiego przekazu.

Zdaniem Waltersa społeczeństwo i media w Europie powinny wreszcie zainteresować się takim rozwojem wydarzeń. Uważa on, że raporty takie, jak ten opublikowany w Holandii, odgrywają kluczową rolę i powinny stać się częścią debaty publicznej. Walters napisał również na Twitterze, że nie sposób prowadzić debaty publicznej, która nie jest oparta na wiedzy.

Oprac. Bohun, na podst. www.investigativeproject.org